

29 października 2019



Poszukiwacz skarbów przeszłości

Wraz z kolegami nappełnił gabloty muzealne tysiącami artefaktów. Nie ma regionu w Polsce, gdzie nie prowadziłby poszukiwań. Kolejny sezon nagrywa odcinki programu Misja Skarb w Fokus TV, rozszyfrowując w nich różne historyczne zagadki, korzysta przy tym z bardzo nowoczesnego sprzętu. Z grupą takich jak on pasjonatów, założył konto i rozwija się na fanpage'u „Misja, Skarb, Przygody”. Dawid Stec, archeolog z zamiłowania, jest mieszkańcem Lipnika w powiecie opatowskim.

W duchu filmów Spielberga

Dawid Stec ma 41 lat, urodził się w Sandomierzu, mieszkał w Klimontowie, a od 14 lat jest mieszkańcem Lipnika. Prowadzi swoją działalność gospodarczą, dobrze prosperującą firmę budowlaną specjalizującą się w pokryciach dachowych i elewacjach. Wprawdzie zakłada drugi punkt, ale na rozszerzenie działalności o inne prace budowlane nie ma czasu, bo pochłania go archeologiczna pasja. Studiował informatykę, politologię w Kielcach, ma też za sobą nieukończoną szkołę oficerską w Poznaniu.

We wrześniu ruszył kolejny sezon Misji Skarb, którego odcinki można obejrzeć na Fokus TV. Bohaterami serialu są trzej zapaleńcy, którzy hobbistycznie szukają cennych miejsc i przedmiotów. Dawidowi Stecowi, który tworzy program wraz z Michałem Antczakiem (zawodowo inspektorem warszawskiego metra) towarzyszy tym razem Łukasz Cichy, który zastąpił Mariusza Dynę z pierwszego sezonu. Ten dokumentalny serial jest nie lada gratką dla wszystkich tych, którzy interesują się historią, odkryciami, szukają mocnych wrażeń lub są fanami nowoczesnej technologii. Odcinki kręcone są w duchu filmów Spielberga i ich bohatera Indiany Jonesa. Nie brakuje więc w nich dobrej zabawy i humoru.

Charyzmatyczne trio nigdy nie odpuszcza, znajduje skarby nawet tam, gdzie innym się nie udało. Tak było w pierwszym sezonie „Misji Skarb”, kiedy poszukiwacze natrafili na ślad rzymskiego cmentarzyska w województwie świętokrzyskim. Wojewódzki Konserwator Zabytków w Kielcach potwierdził autentyczność spektakularnych znalezisk, i co ważne, odkrytych przez poszukiwaczy legalnie

W tym sezonie natomiast odkrywcy będą podążać śladami Józefa Piłsudskiego w powiecie sandomierskim, gdzie w 1915 r. odbyła się bitwa pod Konarami. – W odcinku nowego sezonu pokazujemy, jak znaleźliśmy amerykański samolot częściowo z radziecką załogą – opowiada **Dawid Stec**. – Przed chwilą rozmawiałem z doktorem Szwagrzykiem, bardzo zainteresował się tym znaleziskiem. Ambasada amerykańska przydzieliła nam doktora z USA, który razem z nami zajmie się tym tematem. W kontakcie z nami jest także ambasada rosyjska. Mamy się spotkać i ustalić dalsze działania.

W jednym z najbliższych odcinków będą szli tropem czołgu T-34 z przyczółka sandomiersko-baranowskiego, w rejonie Kleczanowa. Następnie przekopią ziemię w lesie obok Strzyżowa w poszukiwaniu tajemniczych ładunków zakopanych przez hitlerowskie oddziały. Spróbują odkryć tajemnicę piętnastowiecznego, pałacowego kompleksu w Gorzanowie, który został dzisiaj prawie zapomniany. To oczywiście nie wszystkie wyprawy i odkrycia.

Bezinwazyjnie w głąb ziemi

Nagrywając kolejne odcinki Misji Skarb, przeglądają książki dotyczące danego miejsca, ale szczególnie ważne są dla nich rozmowy z ludźmi. Przeszukiwanie i skanowanie terenu to ostatni etap ich badań. – Wywiady z ludźmi są najważniejsze, tego nie zastąpi się niczym – twierdzi Dawid Stec. – Dopiero na podstawie poznanej historii próbujemy daną sprawę umiejscowić gdzieś w terenie.

Korzystają z bardzo nowoczesnego sprzętu, nawet w skali światowej, wypożyczają go od firmy, z którą współpracują. – Mamy urządzenia nieznanne jeszcze w Polsce, na przykład antenę georadarową, która zawiera w sobie 32 anteny georadarowe i w niezwykle sposób potrafi rozszyfrować podziemne warstwy i zalegające anomalie – wyjaśnia Dawid Stec. – Potem obrabiamy je na komputerze w formie przestrzennej 3D i możemy bezinwazyjnie odnajdować pierwsze ślady, których poszukujemy. Mamy urządzenia elektrooporowe, tomografię elektrooporową, różnego rodzaju ramy, wykrywacze metalu. Dysponujemy pomiarami wysokości terenu, korzystamy z technologii, która pozwala nam zajrzeć z drona pod powierzchnię ziemi. Przygotowujemy wtedy modele 3D całych wzgórz, na przykład zamkowych, gdzie odkrywamy w ten sposób podziemia.

Nagroda ministra za siekiere

Historię interesował się już jako dziecko. Słuchał opowieści dziadków o przeszłości rodziny i terenów, na których mieszkali i wydarzeniach z II wojny światowej. Potem oglądał filmy, czytał książki, które dotyczyły poszukiwań. – To wszystko skłaniało mnie do wyjścia w teren i szukania śladów przeszłości – mówi Dawid Stec. – Jako młody chłopak penetrowałem cały czas pobliski teren, poznawałem jego historię. Stare pałace, zamki działały na wyobraźnię. Jeździłem do Konar, Ossolina, Ujazdu, Górek Klimontowskich i próbowałem szukać skarbów w tych ruinach.

Przed kilkunastu laty założył z kolegami Stowarzyszenie Eksploracyjne na Rzecz Ratowania Zabytków „Sakwa” i wtedy już poważniej zajął się historią. Przyznaje, że napełnili gabloty muzealne tysiącami artefaktów w całej Polsce. Były to drobne znaleziska związane z historią danego terenu. – Nie ma regionu, gdzie nie prowadzilibyśmy poszukiwań – zapewnia. – Często zmienialiśmy metrykę terenów. Regionaliści twierdzili, że miejscowość pochodzi ze średniowiecza, my znajdowaliśmy w niej elementy rzymskie.

Jak przyznaje, najcenniejszym znaleziskiem były dla niego siekiery z brązu typu czeskiego z czasów kultury łużyckiej, czyli sprzed trzech tysięcy lat odkryte w Oficjałowie. Otrzymał za to nagrodę ministra kultury. Siekiery trafiły do Muzeum Okręgowego w Sandomierzu. –

Znaleźliśmy bullę papieską w Brzeziu związaną z odnowieniem odpustów w opatowskiej kolegiacie – podaje odkrywca. – W tym czasie to jedyny podobny dokument znaleziony podczas poszukiwań archeologicznych, który potwierdzała wcześniejsze przekazy Jana Długosza. Naukowcy badali to i weryfikowali.

Krypty bez tajemnic

Kolejnym ciekawego odkrycia dokonali w Krakowie u franciszkanów naprzeciwko słynnego okna papieskiego. Potwierdzili nim legendę o Arcybractwie Dobrej Śmierci, o pochówkach braci w podziemnych kryptach. Franciszkanie byli przekonani, że groby są, ale nie wiedzieli, w którym miejscu. – Nasze badania doprowadziły do znalezienia ponad 20 trumien – opowiada Dawid Stec. – Nie otworzyliśmy ich z powodu obawy przed mikroorganizmami. Dzisiaj badania na podstawie naszych wyników prowadzi specjalistka z tej dziedziny, prof. dr hab Anna Drązkowska. Dla nas ogromna satysfakcja.

Niesamowite było też znalezienie polskiego samolotu z II wojny światowej z okolic Wyszogrodu. Pozwoliło zrekonstruować przebieg lotu, ostatnie chwile załogi. – Było to możliwe na podstawie rozwiniętych rolet filmu, przeładowanych pistoletów osobistych, zakrwawionych kawałków szyb w komorze ciężkiego karabinu maszynowego – wyjaśnia poszukiwacz. – Ze wszystkich elementów powstał duży pawilon wystawowy. Piloci zostali pochowani na cmentarzu wojennym w Warszawie.

Lista ich odkryć jest długa. To oni między innymi znaleźli w bagnie radziecki samolot z II wojny światowej, odkopali tajemniczy tunel templariuszy w Ptakanowie.

Lekcje historii w nowym stylu

Jako mieszkaniec Lipnika prowadzi poszukiwania także na terenie swojej gminy. Ważne były tu znaleziska potwierdzające informacje o grodzisku madziarskim z okresu średniowiecza, o czym wcześniej nie wiadomo. W lesie, w miejscowości Lipniczek znajduje się miejsce nazywane przez miejscowych Okrągłak, co związane jest z górką, wypukleniem terenu.

Z archeolog Moniką Bajką za pomocą programu Lidar zeskanowali teren w głąb ziemi po założeniu odpowiednich filtrów. Zobaczyli ciekawy kształt, chociaż wstępne badania nie potwierdziły istnienia jakiegokolwiek grodu w obrębie tej anomalii. – Jednak nie poddawaliśmy się i wspólnie z moimi kolegami, między innymi z Michałem Antczakiem

„Killerem”, po zdobyciu zezwolenia Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, przeprowadziliśmy tam badania – opowiada Dawid Stec. – Wyciągnęliśmy z tego miejsca piękne zabytki, między innymi srebrne ozdoby średniowieczne, serca z brązu, które były elementami pasa czy innego ubioru wojów. Wiele elementów potwierdziło istnienie grodu.

Na terenie zamku w Międzygórzu pokazał z kolegami lekcję historii w nowym stylu, jakie prowadzą na terenie kraju. Zabrali dzieci ze szkoły w Lipniku na zamek w Międzygórzu. Sprowadzili kolegę z georadarem i skanowali górę. Odkryli podziemne ustki, które mają zasypane szyby. Jako pierwsi zweryfikowali ten zamek. – Mam bardzo ciekawe pomysły dotyczące tego terenu, ale nie chcę o tym mówić, bo to jest niedaleka przyszłość – wyjawia odkrywca. – Muszę zachować to w tajemnicy, by nie doszło do plagiatu moich planów. Rozmawiałem z wójtem Andrzejem Grządzielem, mam dużą przychylność z jego strony. Jestem nim zachwycony, to idealny człowiek na te czasy, gdy chodzi o obiekty naszej historii. Dzięki niemu nasz region może się rozwijać pod kątem wiedzy historycznej.

Z wójtem Andrzejem Grządzielem, jak twierdzi, ma wspólną nutę, bardzo dobrze im się współpracuje. Chcą pociągnąć razem temat depozytu AK, dokumentów, składu broni w młynie w Opatowie. – Mamy też historię związaną z egzekucją Niemca – uchyla rąbka tajemnicy Dawid Stec. – Tematy partyzanckie łącznie z „Jędrusiami” chcemy zrobić w jednym odcinku. Jest taki ciekawy przekaz historyczny mówiący o zestrzeleniu samolotu niemieckiego koło Ujazdu. W tym rejonie natknęliśmy się na ogromny karabin maszynowy z prowadnicą. Wyrzucony został koło bajorka w rejonie Krzyżtoporu. My to bajorko namierzyliśmy. Badania chcemy przeprowadzać już przed kamerami i wyciągnąć ten karabin.

W rejonie świętokrzyskim do zbadania jest na pewno kurhan w Leszczkowie, gmina Lipnik, stary cmentarz parafialny w Malicach Kościelnych.

Odkrywanie zgodne z prawem

Z Michałem Antczakiem wystąpił ze Stowarzyszenia na Rzecz Ratowania Zabytków „Sakwa”, bo ich ograniczało. Nie mogli realizować niektórych planów. Obecnie działają pod szyldem Misja Skarb. – Zapraszamy do nas wszystkie stowarzyszenia, grupy, które mają problemy prawne – zachęca Dawid Stec. Wyszli ze stowarzyszenia, żeby nikt nie odbierał ich jako konkurencję. Chcą, by wszyscy poruszali się w tej pasji zgodnie z prawem. Sami jeżdżą na konsultacje do ministerstwa, by należycie wyglądała opieka nad zabytkami. Rozmawiają z wojewódzkimi konserwatorami zabytków, pomagają wypełniać wnioski, robić dokumentację.

- Apelujemy do ludzi, którzy wiedzą o ciekawych historiach, by na powiadamiali - zachęca Dawid Stec. - Chcemy pokazywać historię w sposób ciekawy, odkrywać nieznane jej karty.

Galeria zdjęć

